

Torujemy drogę inicjatywie chłopów pracujących

Czy prostą jest sprawą osiągnąć w 1955 r. w naszym kraju produkcję zbóż co najmniej o 600 tys. ton wyższą niż w 1952 r., oraz wzrost pogłowia bydła o 515—715 tys. sztuk, trzody chlewnej o 870—1.370 tysięcy sztuk i owiec o 870—970 tysięcy sztuk w porównaniu z rokiem 1953?

Nie, nie jest to rzeczą prostą. Czy jest to rzeczą osiągalną? Tak, jest rzeczą osiągalną.

Co jest potrzebne, aby wykonać zadania postawione przez II Zjazd Partii? Trzeba przede wszystkim, by zrozumienie tych zadań dotarło do każdego chłopca, gospodarza indywidualnie, i do każdego członka spółdzielni produkcyjnej i do każdego pracownika PGR.

Tego zrozumienia nie przyniesie zarządzenie ani okólnik. Głęboka praca uświadamiająca, wyjaśniająca zwrot w polityce partii i rządu, który przyniosł IX Plenum i II Zjazd — nie może być dorywcza akcją. Trzeba tę pracę ciągle rozwijać, trafić do coraz szerszych rzesz pracujących chłopów, mówić z nimi o naszych zadaniach, apelować do ich poczucia patriotycznego obowiązku, budzić w nich dumę narodową, a jednocześnie wskazywać im na korzyści płynące dla nich samych z wykonania zadań.

W tej pracy muszą wziąć udział wszyscy, których praca w sposób bezpośredni lub pośredni wiąże się ze wsią.

Wszyscy — a więc agronomowie, zootechnicy, melioratorzy, pracownicy służby weterynaryjnej, mechanizatorzy rolnictwa, pracownicy ZSCH, aparat kontraktacyjny, organizacje masowe. W tej odpowiedzialnej pracy — jak zawsze — potrzebować powinni członkowie partii, nasi działacze partyjni, państwowi i gospodarczy, nasze organizacje partyjne na wsi.

Tezy na II Zjazd wywołały duże zainteresowanie na wsi, większe tam, gdzie lepsza była praca polityczna, słabsze tam, gdzie ta praca kulawa. Iluż to z produkujących chłopów zabierało głos w dyskusji przedzjazdowej, wskazywało na rezerwy i ich gromadziło i gminie, iluż spółdzielców i PGR-owców z dobrą gospodarską troską wypowiadało się w dyskusji na temat marnotrawstwa, niewykorzystania możliwości wzrostu produkcji.

Nie tylko dyskusja przedzjazdowa świadczy o dużym zainteresowaniu wsi tymi sprawami. Nie ograniczono się do słów. W pierwszym kwartale br., zwłaszcza na przedwiośnie bieżącego roku, dla się zauważył poważny wzrost wykorzystania kredytów dla podniesienia produkcji rolnej, znacznie większy niż dotąd popyt na nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze i materiały budowlane. Widać — chłopcy chcą rozwijać swoje gospodarstwa, chcą produkować więcej, chcą się budować. O tym samym mówią duży pęd do zagospodarowania odlogów, o tym samym mówią melnik i z przebiegu siewów, gdzie częściej niż kiedykolwiek stosowane są nowoczesne metody uprawy i nawożenia gleby, dające gwarancje lepszych zbiorów.

To ożywienie, ten świeży powiew na naszej wsi świadczy o tym, że pracujący chłopcy aprobuja politykę naszej partii, że czynem chcą pomóc władzy ludowej rozwiązać problemy wynikające z zacięcia rolnictwa, że coraz lepiej rozumieją korzyści, wypływające z takiego rozwiązania.

Ten świeży powiew nie dotarł jeszcze wszędzie. Jest wielu chłopów, którzy nie rozumieją jeszcze polityki partii i rządu. Są tacy, którzy dają się oszukiwać fałszywej propagandzie wroga, którzy słuchają kulackich plotek i nie bardzo jeszcze wiedzą gdzie prawda a gdzie kłamstwo. Bardzo wielu jest takich, którzy choć chcą polepszyć swoją gospodarkę, nie chcą sobie jeszcze sprawy, jak bardzo zależy to od nich samych.

Chodzi więc o to, by rozszerzać naszą pracę wyjaśniającą, by aktywność produkujących części wsi nadal wzmacniać, by torować jej aktywności drogę, by podchwytywać inicjatywę produkujących ludu wsi, a ich doświadczenia — upowszechniać.

Praca ta została już zainicjowana. Zjazdy produkujących chłopów, zjazdy chłopów - melioratorów były dobrą formą popularyzacji produkujących osiągnięć chłopów. Również gazetki, ulotki, blyskawice itp. wydawane na terenie poszczególnych powiatów czy gmin, przyczyniają się obecnie, w okresie siewów do rozpowszechniania produkujących metod, do uszuwania gospodarzy produkujących ludzi, do usuwania przeszkód, hamujących w terenie rozwój gospodarki rolnej, do zwalczania mitręgi i zacięcia.

Niedostatecznie wykorzystywane są w tym celu miejscowe radiowłady, niedostatecznie popularyzowane inicjatywy chłopskiej masowej rolniczej. A można byłoby takie wystawy or-

ganizować nawet własnymi środkami na terenie poszczególnych powiatów, popularyzując produkujących, znanych na danym terenie chłopów, produkujących spółdzielnie, PGR-y, obrazowo przedstawiając ich osiągnięcia.

Tak, ale do tego rodzaju propagandy w słowie żywym i pisanym, do propagandy pogładowej, opartej na konkretnych przykładach trzeba przede wszystkim jednego: trzeba znać swój teren. Pisać i mówić w swoim czasie o powiecie sierpeckim, gdzie wszystkie koleje władze powiatowe, Komitetu Powiatowego partii nie wyłączając, potrafiły ciągle wymienić jedno jedyne nazwisko produkującego chłopca. Oczywiście, nie wszędzie tak jest, ale i na innych terenach nie interesowano się dotychczas dostatecznie ani produkującymi dobrymi gospodarzami, ani metodami ich pracy.

Mamy już takich sekretarzy gminnych i powiatowych partii, którzy zasięgają rady starych, doświadczonych gospodarzy — jak rozwiązać daną sprawę, dane zagadnienie rolne. Ale jest ich jeszcze niewiele. A takie postępowanie nie tylko nie przynosi im ujmę, ale na odwrót — podnosi ich autorytet, zbliża ich do chłopów. Wprowadzenie zaś w życie służby chłopskiej rady daje i korzyść społeczną, i satysfakcję samemu doradcy, który czuje się wówczas jeszcze pełniej gospodarzem nie tylko swoich paru hektarów, ale współgospodarzem kraju.

Trzeba torować drogę tej ogromnej sile, wypływającej ze zdrowej inicjatywy pracującego chłopstwa, ośmielać produkujących chłopów do zabierania głosu, wsłuchiwać się w to, co mówią, zachęcać ich do krytyki, słowem trzeba stworzyć atmosferę, by chłopcy dzielili się, wiele zależy od nich samych, że nie są tylko odbiorcami rozkazów do wykonania. Działacze partyjni, którzy tego nie rozumie, nie może mieć dobrych wyników w swojej pracy na wsi.

Dużo jest do zrobienia na tym polu. Jeszcze nie wszyscy nasi działacze rozumieją, że kierować po staremu nie można, jeszcze nie wszyscy uświadamiają sobie, jak bardzo z duchem naszej partii i jej zadaniami kłóci się komenderowanie, oderwanie od mas chłopskich i niechęć do krytyki z dołu.

Oto np. sprawa chłopów gromady Skórcze w powiecie sierpeckim. Chłopi ci, czytając nasze gazety, słuchając słów — co prawda rzadko przyjeżdżających prelegentów — rozumieją, jaka jest linia naszej partii. Ale z drugiej strony widzieli, że u nich w gromadzie dzieje się niedobrze, inaczej aniżeli chce partia; widzieli, że kulacy nie wykonują obowiązkowych dostaw, a pomagają im soltys gromady Osiniak i przedstawiciel władzy ludowej — członek gminnej, powiatowej i wojewódzkiej rady narodowej, Kapłan. Rozczuliwani kulaćcy oszukiwali władzę, ukrywali ziemię przed państwem, fikcyjnie dzielili gospodarstwa.

Gdy interwencje na miejscu nie odniosły skutku, chłopcy z gromady Skórcze nie dali się wygrać, napisali do „Trybuna Ludu”. KW w Białymstoku w pełni potwierdził słuszność ich skarg i zawiadomił redakcję o zdjęciu obydwu kombinatorów z zajmowanych stanowisk. Tymczasem — jak się okazuje — tylko jeden został zdjęty, a soltys Osiniak pozostał na stanowisku i dalej pomaga kulakom.

Jak to więc było w tym wypadku? Było tak, że pracujący chłopcy, bezpartyjni, wykazali większą inicjatywę i dojrzałość, aniżeli terenowe instancje partyjne i organa władzy ludowej.

Podobnie dyrekcja zespołu PGR w Babinku (pow. Gryfów) ani inne instancje, wraz z Komitetem Powiatowym, nie zareagowały na słuszną krytykę robotników gospodarstwa w Różnowie, którzy w trosce o sprawy swego gospodarstwa dobili się przez dłuższy czas o udzielenie stosunków w PGR-ze i położenie kresu marnotrawstwu, wynikającemu ze złej gospodarki kierownika Kwiatka.

Czy można o towarzyszach z dykcji i instancji partyjnej powiedzieć, że popierają oni inicjatywę pracujących chłopów?

Podchwytywanie inicjatywy chłopów, torowanie drogi tym nowym siłom, które w masach rozwijają się na wsi — to sprawa zasadnicza dla wykonania zadań naszego rolnictwa. Biurokrata i tłumiciel krytyki, bezduszny urzędnik i oderwany od terenu pracownik partyjny nie potrafi torować drogi inicjatywy wsi. Na odwrót — są oni kłódą, która przeszkadza iść na przód.

Tylko ten, kto wierzy w siły naszego ludu, jest z nim mocno związany, kto rozumie masę, nie wywyższa się ponad nie, ten, kto nie masę w sobie pychy i zarozumiałstwa, zdoła podjąć i rozwinąć cenną inicjatywę z dołu, upowszechnić ją, zagrząć zapalem i przykładem przodowników — setki i tysiące pracujących chłopów, przyspieszyć wykonanie zadań, które prowadzą do dobrobytu.

Władza gromadzka bliżej zagrody chłopskiej

Aktyw międzygromadzki omawia projekty nowego podziału administracyjnego

Najżywołniejszą złą sprawą wsi — wiosenne siewy oraz przygotowania do utworzenia nowych gromad — skupiają uwagę wszystkich chłopów. Toteż poświęcone tym zagadnieniom zebrania aktywu międzygromadzkiego, które odbywały się w dniach 3 i 4 bm. w projekowanych siedzibach przyszłych gromadzkich rad narodowych, wzbudziły we wsiach wielkie zainteresowanie. Przygotowane przez gminne komisje podziału administracyjnego projekty aktywów poddały pod dyskusję zgłaszając szereg istotnych uwag i poprawek wiele bowiem jeszcze projektów grzeszy opracowaniem ich w oderwaniu od potrzeb ludności.

WROCŁAW (kor. wł.). Jeszcze przed zebraniem grupki chłopów z Małuszewa, Domasławia, Zernik i innych gromad gminy Gniechów, pow. Wrocław zwiedziła gromadę Tynieć Mały, gdzie projektuje się utworzyć siedzibę przyszłej gromadzkiej rady narodowej. — Tak, tu może być spółdzielnia samopomocy, budynek

jak ułaj — mówi soltys z Małuszewa — Sinkiewicz. Wiesz nie zniszczona, jest ładna szkoła, budynek na ośrodek zdrowia, świetlica, pocztę. Na miejscu jest autobus.

Z tego, że siedzibą władz gromadzkiej ma być Tynieć Mały zadowoleni są również chłopcy z Zernik. Będą mieli teraz do siedziby władzy ludowej

o kilka kilometrów bliżej. Szybkie załatwienie będą podania o przydział nawozów sztucznych, o przyznanie kredytów, lepiej i szybciej rozpatrzone skargi i odwołania.

W całym województwie wrocławskim zamiast dotychczasowych 222 gmin przewiduje się utworzenie ok. 520 gromad.

Projekt dobry — jeżeli opracowany z aktywem

OLSZTYN (kor. wł.). Na zebraniu międzygromadzkim w Dybowie, gmina Rożnińsk Wielki w pow. piskim chłopcy z uwagą wysłuchali projektu gminnej komisji podziału administracyjnego. Projekt na pozór wydawał się słuszny.

„Do rady w Dybowie, będzie bliżej to każdy widzi — mówili chłopcy z gromad Kurzątki i Marchewki — załatwienie spraw będzie szybsze i zaopatrzenie się poprawi, ale...”

Otóż to. Jest jednak „ale”, w tym konkretnym wypadku dość istotne. Chłopi z gromad Kurzątki i Marchewki, położonych na wysuniętym cyplu powiatu piskiego i oddzielonych od reszty powiatu jeziorami i złymi drogami, mają do domu około 40 kilometrów, a dojazd kolejowy przez województwo białostockie. Z każdą więc sprawą jada dobra droga do odległego o 6 km miasta powiatowego Grajewa w województwie białostockim.

Jeżdżą tam zresztą na targi i kiedy tylko trzeba coś kupić, lub sprzedać w mieście.

Po drodze mijają należącą do powiatu Grajewa wieś Flesz, odległą od nich tylko o dwa kilometry. We Fleszu także będzie siedziba gromadzkiej rady narodowej. Gdyby tak można było... Tylko, że to inny powiat i województwo. W dodatku projekt nie przewiduje...

Takie mniej więcej uwagi godząc się zresztą z „zaprojektowanym” losem wypowiedzieli na początku zebrania. Projekt gminnej komisji istotnie innej możliwości nie przedstawiał. Opracowany za biurkiem, bez wnikliwej analizy terenu i bez pomocy aktywów gromadzkiego, zmierzal do utworzenia dla oddzielnych jeziorami wsi karłowatej, bo liczącej za ledwie 569 mieszkańców, gromady z siedzibą rady w Dybowie, który z kolei ciążył do Rożnińska.

Cóż więc skłoniło komisję do zaprezentowania tak nieodpowiadającej wymogom życia gromady, pozbawionej więzi ekonomicznej, kulturalnej a nawet połączonej (zle drogi), słabej pod każdym względem?

Odpowiedź jest prosta. Wstarczy spojrzeć na mapę. Jedynym względem jaki przemawiał za projektem była obawa przed „utrąceniem” tego skrawka dawnej gminy i powiatu. Członkowie komisji nie potrafili wyjść poza swoje podwórko. A co na to chłopcy? Zgłaszali swoje zastrzeżenia. Nikt jednak ich nie uwzględnił, nie zadał sobie trudu wciągnięcia szerokiego aktywu do czynnego udziału w opracowywaniu projektu.

Dyskusji nad reformą podziału administracyjnego nie poprzedziła praca polityczna w terenie, nie wszyscy rozumieją, że mają prawo i obowiązek sami wystąpić w obronie swoich interesów swoich wsi, po-



W gminie Bielsk (pow. plocki) zaprezentowano utworzenie 3 gromadzkich rad narodowych. Na zdjęciu: aktyw wiejski zapoznaje się z granicami jednej z przyszłych gromad, której siedzibą ma być Ciachcin. Foto A. Nowosielski

przez udział w przygotowywaniu projektów nowego podziału.

Niestety wypadek ten nie jest odosobniony w powiecie piskim. Podobnie jak w gminie Rożnińsk Wielki, opracowywały z za biurka projekty nowego podziału także niektóre inne komisje gminne w tym powiecie.

Z krytyką projektu, który nie uwzględniał potrzeb i warunków terenu, wystąpił np. chłop z gromady Dziubiele w gminie Drozdowo, proponując centralnie położone Chmielewo na siedzibę rady, zamiast leżącego na uboczu Tuchlina.

W wielu wypadkach komisje gminne niechętnie odnosiły się do uwag i wniosków aktywów gromadzkiego wysuwanych na zebraniach. Niedostatecznie pokazano w terenie wielką rolę i polityczne znaczenie reformy oraz zbliżających się wyborów do rad.

Tylko tam gdzie komisje z uwagą wysłuchały opinii aktywów gromadzkiego i uwzględniły słuszne, uzasadnione wnioski ludności, opracowane projekty nowych gromad zdążyły w pełni ogarnąć jakim były międzygromadzkie zebrania aktywów.

Siew w spółdzielniach produkcyjnych woj. bydgoskiego

W Starym Brześciu i w Gustoszynie opóźnienia w pracach polowych

BYDGOSZCZ (kor. wł.). Członkowie spółdzielni produkcyjnej z Wieńca (pow. Włocławek) już 5 kwietnia br. zameldowali o zakończeniu siewu zbóż kłosowych. W ten sposób z honorum wypełnili zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu.

Do sukcesów spółdzielców z Wieńca przyczyniła się głównie dobra organizacja pracy i masowy udział wszystkich, choć żył w pracy na zespołowym gospodarstwie. Brygada polowa licząca normalnie 16 osób, w dniach siewu zwiększyła się do 36 osób. W ciągu 3 dni siewników pracowali bez przerwy od świtu do późnego wieczora.

Siewy — mówi tow. Kaleta — przedwiośnie spółdzielni — to tak jak bitwa. Pospiesz się — wygras. Spóźnisz się — przegrasz.

Sprawnie przebiega siew również w spółdzielni Brzezie. Spółdzielcy rozpoczynają pracę o 5 rano, a konie przy siewnikach chodzą na zmianę 4 godzin pracy i 4 odpoczynku.

Można mieć tylko jedną pre-

tensję do zarządu spółdzielni w Brzezie, że do tej pory nie ustalono i nie wprowadzono norm na prace polowe. Że za pracę w polu każdy powinien otrzymać odpowiednią nagrodę, niezależnie od tego, ile i jaką wykonuje pracę, otrzymuje jedną dniówkę obrachunkową.

Zdecydowanie źle jest z pracami siewnymi w spółdzielni Stary Brześć. Do 5 bm., choć w niektórych sąsiednich spółdzielniach bądź ukończono siew kłosowych, bądź jest on na ukończeniu — w Starym Brześciu nie przygotowano nawet pola pod zasiew. Ba, nie przeprowadzono jeszcze wszędzie wlokowania orki przedzimowej.

W spółdzielni tej nie zaplanowano również siewu krzyżowego, ani sadzenia ziemniaków systemem kwadratowo-gniazdowym. Świadczy to o braku należytej opieki nad tą spółdzielnią ze strony POM-u w Brześciu Kujawskim. Agromon rejony tego POM wiecie bowiem siedzi w biurze niż w spółdzielniach.

Nie tylko w Starym Brześciu występują opóźnienia w pracach polowych. Niektóre spółdzielnie, jak Gustoszyn nie przystąpiły też wiosno do sepsowej uprawy. Jest to wynikiem nienależytej pracy w działu politycznym POM i braku pomocy ze strony KP. Dowodem tego jest chociażby to, że słabsze spółdzielnie produkcyjne pozostawiono w okresie siewu bez należytej opieki politycznej i organizacyjnej.

W dalszym ciągu niektóre spółdzielnie produkcyjne (łącznie 6) nie posiadają jeszcze pełnej puli nawozów sztucznych. Np. spółdzielnia w Starym Brześciu nie otrzymała 52 q nawozów azotowych, nie posiada również nawozów azotowych nowoorganizowana spółdzielnia Siemnowice. (f. k.)

Sieją z plachty — siewniki GOM nie nadeszły

KRAKÓW. Przy sprzyjającej cieplej pogodzie szybko postępują siewy wiosenne w woj. krakowskim.

Wskutek zaniedbań służby rolnej przydzielił rad narodowych

poziom agrotechniki siewów jest jednak nadal niski. Siewnikami obsiewa się mniej niż połowę arealu, na którym przeprowadza się siewy. Często są wypadki, że chłopcy, pragnąc wykorzystać sprzyjające warunki, a nie mogąc w porę otrzymać przyrządzonych siewników GOM — sieją z plachty. Tak zmuszeni byli postąpić m. in. chłopcy z gromady Zator w pow. Oświęcim, Waganowice i Jaksice w pow. Miechów, gdzie siewniki GOM-owskie stały zamknięte w szopie. Ręcznie siali nawet spółdzielcy z Choczni, w pow. Wadowice.

Zdarzają się również wypadki karygodnych zaniedbań ze strony POM-ów. Np. POM w Kleczy, pow. Wadowice nie przysłał siewników do spółdzielni w Choczni. Spółdzielcy nie mogą doczekać się maszyn zaczęli siał ręcznie.

Niewłaściwie rozdzielono nawozy

POZNAN. W woj. poznańskim zdarzają się wypadki nienależytego rozdzielania nawozów

sztucznych pomiędzy gminne spółdzielnie. Np. w pow. Kościan skierowano nawozy do gminnych spółdzielni bez uwzględnienia potrzeb terenu. Spowodowało to braki nawozów w jednych, a nadmiar w innych gminach. Np. chłopcy z gminy Śmigiel zmuszeni są jeździć po nawozy do odległej o 30 km GS w Krzywiniu.

Gminna spółdzielnia w Mosinie, w pow. Śrem otrzymała nawozy w ilości przekraczającej zapotrzebowanie okolicznych chłopów. Dopiero po pewnym czasie porażenie nadwyżki nawozów przetranszowano do źle zaopatrzonej GS w Książu, odległej o 40 km, co spowodowało znaczne koszty. Wskutek tego opóźniono również nabycie nawozów i ich wysiew na polach gospodarzy w gminie Książ.

W rezultacie biurokratycznej pracy GS i pracowników służby rolnej w pow. Gniezno, do dziś nie zaopatrzone kilku spółdzielni produkcyjnych tego powiatu w nawozy azotowe i fosforowe. (PAP)

W HUCIE IM. LENINA

Most dźwiga się w górę

Pierwszy kocioł siłowni rozpalony

Budowniczo-siłowni hutnictwa im. Lenina odcieśli ostatnio nowy sukces. Na kilka dni przed terminem, w dniu 4 kwietnia br. o godz. 4 rano rozpalono tu po raz pierwszy kocioł — jeden z największych — obok kotłowni siłowni Jaworzno II tego typu agregatów w kraju.

Jednocześnie trwają intensywne prace przy montażu mostu przeludkowego rudy w rejonie wielkich pieców.

motorów. Dalej rząd ładowaczów sterowniczych.

Tu pracuje brygada Wilhelma Osadnika. Urządzenia są precyzyjne, wymagają przy montażu dużej uwagi i dokładności. Stąd będzie się kierować pracami skomplikowanych maszyn, kompleksu wielkopiecowego. Jeden ruch przekładni porusza wielotonowe ciężary za jednym naciśnięciem guzika wywołują się potęgą energii.

Wszystkie piętano przewidywać. Trzeba było doskonale orientować, by podłączyć jedno źródło prądu do odpowiedniego rozdzielni. Brygada Osadnika ma duże doświadczenie zdobyte na Śląsku i w czeskosłowackiej hucie.

Brygadziści z dumą pokazują precyzyjne urządzenia na dziecku. U dołu — metalowe tabliczki z wyłożonymi cyframi napisami. Doskonałe urządzenia techniczne z kraju i zagranicą.

W tych dniach ruszy pierwszy silnik na pierwszym piecu. Zebrali się szlachetnicy. Ostatnie chwile przed rozpoczęciem podnoszenia potężnego mostu przeludkowego. Nad wykresem pochylają się inż. Sokolowski, inż. Szewczyk, główny projektant mostu inż.

Za kilkanaście dni prąd porusza ogromne agregaty — nastąpi ruch. Tymczasem przystąpiono już do pierwszych prób rozruchowych w rejonie wielkich pieców na podstacji nr 1.

Jeszcze 31 marca inż. Kura zaczął gromy na maruderów, utrudniających podłączenie kabla, a już nad ranem 1 kwietnia zabłysły żarówki w hali podstacji.

Nim włączy się wysokie napięcie, nim popłynie prąd, trzeba sprawdzić dokładnie wszystkie urządzenia.

Niezadługo most w hucie im. Lenina zawisnie nad ziemią.

J. ZUKOWSKI

Artyści „Comedie Francaise” przybyli do Moskwy

(f) MOSKWA (PAP). 3 bm. przybyła z Paryża do Moskwy pierwsza grupa artystów teatru „Comedie Francaise”. Występy zespołu „Comedie Francaise” rozpoczną się 7 bm.

Nowy przedstawiciel Polski w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei

WARSZAWA (PAP). Rząd PRL mianował generała brygady L. Krzemienia przedstawicielem PRL do Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei i odwołał dotychczasowego przedstawiciela, generała brygady M. Wągrowskiego w związku z powołaniem go na inne stanowisko.

5 bm. generał Krzemień udał się do Korei. Na lotnisku byli obecni przedstawiciele Ambasady Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oraz Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie.

DZIŚ W NUMERZE:

WŁADYSŁAW BLUZER: Granitowa siła
A. WITKOWSKI: Filizy z Jelenia to nie wszystko
MARIAN PODKOWSKI: Historia jednej książki
L. GOLINSKI: To dni wśród artystów (o Festiwalu Sztuki Cyklowej)

1.782 izby mieszkalne, żłobki, przedszkola przybyły Warszawie

(f) Mimo przerw w pracy, spowodowanych silnymi mrozami, załogi zjednoczeń budownictwa miejskiego, podległych Centr. Zarz. Bud. Miejskiego Warszawa, oddały w I kwartale br. mieszkańcom stolicy 1.782 izby mieszkalne oraz wiele obiektów socjalno-bytowych i użyteczności publicznej.

Największą liczbę izb przekazało ZBM-2 na Muranowie. Na zaplanowane 443 izby budowniczo-przekazali tu 464 izby. W pięknej zabytkowej dzielnicy staromiejskiej załogi budowlane oddały do użytku 230 izb, a na MDM i Osiedlu Siedce — 213. Na Kole, Bielaniech i Młynowie ZBM-1 oddało łącznie 362 izby.

Na osiedlu mieszkaniowym Grochów III oddany został żłobek, a na osiedlu Grochów II — przedszkole. Najmłodszy mieszkaniec osiedla na zachodnim zapleczu Nowego Świata otrzymał duży żłobek i przedszkole. Na MDM i ZBM-6 przekazało 2 ośrodki zdrowia przy ul. Mokotowskiej i Pięknej. Na Muranowie oddano do użytku 2 lokale, w których otwarte została restauracja i kawiarnia.

Po wielu poprawkach i przebudówkach, dokonywanych na terenie inwestora i użytkownika, ZBM-1 przekazało w ostatnich dniach już w stanie gotowym teatr na Żoliborzu.

Pierwszy kwartał br. w budownictwie warszawskim przy-

niósł pewną poprawę pod względem jakości wykonywanych robót.

Niemniej wciąż jeszcze nie ma jest dowodów brakorobstwa i niedostatecznego nadzoru w toku budowy. Podczas gdy np. na Ochocie załogi ZBM-5 potrafiły przekazać bloki wykonane bez zezwolenia, to na osiedlu mokotowskim to samo jednocześnie w ostatnim czasie pozostawiło szereg usterek w mieszkaniach, do których lokatorów już wprowadzili.

Na Kole przekazano ostatnio również 2 bloki mieszkalne z wieloma usterekami, uciążliwymi życiem ich użytkowników. (PAP)

Oświadczenie Pearsona w związku z notą ZSRR

(f) NOWY JORK (PAP). Jak donosi prasa kanadyjska, minister spraw zagranicznych Kanady Pearson przemawiając 1 bm. w parlamencie poświęcił dużo uwagi nocie radzieckiej z 31 marca br. Minister Pearson przestrzegając przed „głosowaniem w twierdzeniem” niektórych polityków, jakoby propozycje rządu radzieckiego były „nieścisłe”.

Jestem przekonany — oświadczył Pearson — że obecnie nikt nie powinien pochopnie odrzucać propozycji dających jakakolwiek szansę uzyskania pozytywnych wyników. Pearson zaproponował, aby projekt radziecki został rozpatrzony na sesji Rady paktu północno - atlantyckiego. „Zachód — stwierdził Pearson — nie może pozwolić sobie na natychmiastowe odrzucenie bez rozpatrzenia każdej poważnej propozycji w sprawie uregulowania spornych problemów, jak ma może Związek Radziecki”.

Prowokacje strony amerykańskiej w Korei

(f) PEKIN (PAP). 3 bm. grupa żołnierzy strony amerykańskiej przeszła wojskową linię demarkacyjną w pobliżu Muzan w odległości 3 km na wschód od Panmunjonu, posunęła się naprzód o przeszło 500 metrów i zaatakowała koreańsko-chiński policję ludową.

Podczas starcia jeden z żołnierzy, który przeszedł linię demarkacyjną, został zabity przez policję ludową, a inny wzięty do niewoli. Pozostali wycofali się.

Proces szpiegów amerykańskich w Albanii

(f) TIRANA (PAP). 5 bm. rozpoczął się w Tiranie proces bandy szpiegów i dywersantów, która pozostawała w służbie wywiadu USA. Na ławie oskarżonych zasiadło 6 osób z szefem bandy Z. Szezu na czele.

Oskarżeni przeszli przeszkolenie szpiegowskie w amerykańskiej szkole dywersyjno - szpiegowskiej i zostali zrzućeni na spadochronach na terytorium Albanii z samolotu USA. Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy.

W kilku zdaniach

SADOWNICTWO WŁOSKIE POSŁUGUJE SIĘ FASZYSTOWSKIMI USTAWAMI

RZYM. Sekretarz federacji komunistycznej okręgu Umbria i członkowie KC KP Włoch, Maselli, zostali skazani przez sąd w Terni na dwa lata więzienia. Maselli w 1952 r. przebywając za granicą mówił o ciężkiej sytuacji gospodarczej i społecznej w Włochach. Sąd oskarżył go o szerzenie za granicą fałszywych i tendencyjnych wiadomości, obniżających prestiż państwa. Wyrok sądu zapadł na podstawie ustawy wprowadzonej w swoim czasie przez reżym faszystowski.

NAROD INDOCHINEŹSKA NACJONALIZACJA PRZEMYSŁU NAFTOWEGO NA SUMATRE. DZAKARTA. Jak podaje dziennik „Sulu Indonesia”, 35 organizacji politycznych i zw. zw. wysunęło żądanie nacjonalizacji znajdującego się w rękach towarzyszów holenderskiego przemysłu naftowego na północnej Sumatrze.

Na marginesie

„Minister do-konał”

Bawłowy ostoiło w USA grecki minister obrony Kanallipulos stylne z wielu zalet, a zwłaszcza z nieuległego charakteru. Najbardziej nieuległy jest on w wypadkach kiedy trzeba dogodzić amerykańskim monopolom w czym doszedł do takiej doskonałości, że z pół słowa domyśla się o co chodzi.

Gdy w Waszyngtonie zagrzmiały trąby bojowe p. Kanallipulos posłusznie domyślił się, że w Atenach trzeba podnieść budżet wojenny do ponad 50 proc. dochodów państwowych.

Kiedy w Pentagonie zabrzęczały szabelki, Kanallipulos w lot domyślił się o co chodzi. Natychmiast więc wydał odpowiednie rozkazy i tysiące żołnierzy greckich odplynęło na Koreę. Mogło się wydać, że Kanallipulos wywulażuje się znakomite ze swych zadań. Czekając jednak rozczarowanie. Będąc w USA Kanallipulos odczuł, że nie wykorzystał wszystkich możliwości dany ludzkom, którzy z racji wykonywanego u- wodu gotowi są zawrzeć do u- slug. W Waszyngtonie dopiero zrozumiał, że za mało starał się o zdobycie uznania ze strony swych protektorów. Dał temu wyraz w oświadczeniu, w którym wyraził gotowość do zwrócenia Stanom Zjednoczonym 6 milionów dolarów za zaprowiantowanie greckiego korpusu ekspedycyjnego w czasie wojny w Korei.

Pomysł Kanallipulosa był w najwyższym stopniu udany. Za jednym zamachem wykazał swą gorliwość i zajął zaraz po Adenauerze drugie miejsce w tabeli polityków, cieszących się dobrą opinią w USA. Obecnie Kanallipulos nosi się podobno z zamiarem opracowania podręcznika pt. „Minister doskonały dla użytku rządów korzystających z dobrodziejstw amerykańskiej „pomocy”.

Na razie jednak p. Kanallipulos z wapiącym skutkiem udaje... Greka.

BEL.

NRD wskazuje narodowi niemieckiemu drogę do pokoju

Przemówienie końcowe W. Ulbrichta na IV Zjeździe SED

(f) BERLIN (PAP). 4 bm. na posiedzeniu IV Zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności pierwszy sekretarz KC SED Walter Ulbricht wygłosił przemówienie końcowe.

Walter Ulbricht podkreślił, iż krytyka i samokrytyka w czasie dyskusji nad referatem sprawozdawczym Komitetu Centralnego SED wykazały, że partia wyrosła, że prowadzi ona nieustanną walkę o to, co nowe i postępowe, przeciwko temu, co stare, obumierające, przeciwko wpływowi reakcyjnej ideologii burżuazyjnej.

Nigdy jeszcze ani jeden zjazd partii niemieckiej — oświadczył Ulbricht — nie odbił się tak szerokim echem w całym Niemczech i na całym świecie, jak ten nasz zjazd, na którym dyskutujemy nad sposobami pokojowego rozwiązania najdonioślejszych problemów narodu niemieckiego.

Wskazując na znaczenie oświadczenia rządu radzieckiego w sprawie stosunków między ZSRR a NRD, W. Ulbricht podkreślił, że wszyscy patriotycy niemieccy rozumieją jak wielką rolę ta decyzja rządu radzieckiego odegra w dziele utworzenia zjednoczonych, pokojowych i demokratycznych Niemiec.

Przypominając słowa depeszy powitalnej KC KPZR Ulbricht powiedział:

Prosimy towarzyszy Mikołajna, Susłowa, Szepilowa i Smirnowa, aby przekazali Komitetowi Centralnemu KPZR wyraz naszej wdzięczności za stałą, braterską pomoc i zaufanie.

Będziemy ze swej strony nieustannie umacniać przyjaźń między narodem niemieckim i radzieckim i będziemy jej strzegli jak zrenicy oka, ponieważ przyjaźń ta jest przesłanką zwycięstwa sił pokojowych narodu niemieckiego w walce o przywrócenie jedności naszej ojczyzny, o przekształcenie jej w państwo demokratyczne.

Pewne koła zachodnie — oświadczył dalej W. Ulbricht — wyraziły niezadowolenie w związku z naszym poglądem, że niektórzy przedstawiciele wojskowi przybyłe Sojuszniki Radzieckie nie mogą poruszać się po terytorium NRD skoro nie ustanowiono normalnych stosunków między NRD a odpowiednimi krajami. Niektórzy przedstawiciele obcych państw oświadczyli, że NRD nie może mieszać się do spraw zachodnich władz wojskowych. Jednakże panowie ci powinni zrozumieć, że na ziemi niemieckiej

decydują Niemcy (huczne oklaski).

Główną przeszkodą na drodze do zjednoczenia Niemiec — oświadczył Ulbricht — jest układ o „europejskiej wspólnocie obronnej”. NRD wskazuje całemu narodowi niemieckiemu drogę do traktatu pokojowego.

Ludność Niemiec zachodnich widzi, że istnieje inna droga, niż droga układów wojennych z Bonn i Paryża, niż droga podporządkowania sił obcych milicjów i milicjów. Ta droga, to wcielenie w życie propozycji W. M. Mołotowa, to osiągnięcie porozumienia między Niemcami w sprawie utworzenia ogólnoniemieckiego rządu tymczasowego i przeprowadzenia demokratycznych wyborów w całym Niemczech.

Ulbricht zaproponował, aby Izba Ludowa NRD i parlament zachodni-niemiecki powzięły wspólną uchwałę domagającą się zakazu broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. Broni nadziej — oświadczył Ulbricht — że propozycja w sprawie takiego wspólnego wystąpienia obu parlamentów poparta zostanie przez całą milującą pokój ludność Niemiec zachodnich! (Okłaski).

Cytując słowa A. I. Mikołajna z jego przemówienia na zjeździe SED, że historyczna misja Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności polega przede wszystkim na tym, że powinna ona na zawsze zawrócić naród niemiecki z drogi katastrof wojennych i skierować go na drogę rozwoju pokojowego, W. Ulbricht oświadczył:

Wykonanie tego zadania leży w interesie niemieckiej klasy robotniczej i całego narodu niemieckiego. Dlatego też partia powinna zacieśnić jeszcze bardziej więź z najszerszymi masami ludności pracującej. Narod niemiecki — oświadczył w zakończeniu W. Ulbricht — pragnie przede wszystkim, aby cztery mocarstwa zawarły wreszcie traktat pokojowy z Niemcami i przyczyniły się do jak najszybszego zawarcia ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym.

Jeśli wszystkie siły pokojowe będą wspólnie działały w tym kierunku, to osiągniemy nasz wielki cel — zapewnienie pokoju. Wówczas Niemcy będą miały traktat pokojowy, wojska okupacyjne zostaną wycofane, będzie istniał rząd ogólnoniemiecki, który przygotuje rzeczywiste wolne, demokratyczne wybory w całym Niemczech. (Okłaski).

Naród ukraiński z radością przyjmuje uczucia serdecznej przyjaźni narodu polskiego

Tow. A. Korniejczuk o Polsce

(f) MOSKWA (PAP). Jak już donosiśmy, w końcu marca br. odbył się w Kijowie XVIII Zjazd KP Ukrainy.

Przemawiając na Zjeździe i zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, A. Korniejczuk, który był członkiem delegacji KPZR na II Zjazd PZPR, poświęcił wiele uwagi stosunkom między narodem polskim a ukraińskim. A. Korniejczuk mówił o wielkim budownictwie w Polsce, o wdzięczności i

przyjaźni narodu polskiego dla narodów Kraju Rad.

A. Korniejczuk zapoznał uczestników Zjazdu KP Ukrainy z fragmentami referatu Bolesława Bieruta, dotyczącego: umocnienia i pogłębienia tradycji wolności i postępu, jakie łączą się na przestrzeni historii narod polski z narodami rosyjskim, ukraińskim i białoruskim; wykorzenienia w Polsce Ludowej szlachetno-magnackich i obszarńczo - kapitalistycznych

tradycji ucisku narodowego, jak również udziału narodu polskiego w obchodach 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją. „Utalentowany naród polski, który dał światu Kopernika, Mickiewicza i Chopina, nieustraszonego rewolucjonistę — komunistę Feliksa Dzierżyńskiego — oświadczył Korniejczuk — wyraził ustami towarzysza Bieruta wdzięczność narodom radzieckim za wszystko, co uczyniły dla wolności i szczęścia narodu polskiego.

Nowa, demokratyczna Polska — powiedział dalej Korniejczuk — wyciągnęła do naszej Ojczyzny dłoń przyjaźni. Narod ukraiński z radością przyjmuje te uczucia serdecznej przyjaźni narodu polskiego. Granice między Ukrainą a Polską stały się na wieczne czasy granicami pokoju i niewzruszonej przyjaźni.”

Słowa I zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — A. Korniejczuka delegacji przyjęli gorąco i oklaskami.

Przeciw „armii europejskiej”

POŁOŻYĆ KRES POLITYCE BLOKÓW WOJENNYCH

Zjazdy i zebrania protestacyjne w całej Francji

(f) PARYŻ (PAP). 4 bm. w 18 miastach Francji odbyły się zjazdy i zebrania na znak protestu przeciwko projektom utworzenia „armii europejskiej”.

Zjazdy obywateli pokoju odbyły się m. in. w Strassburgu, Nici, St-Etienne, Clermont-Ferrand, Avignon i innych miastach.

W Oullins odbył się zjazd obywateli pokoju departamentu Rhone, w którym wzięło udział przeszło 1.000 delegatów. Na zjeździe tym b. premier, mer Lyonu E. Herriot był reprezentowany przez swego zastępcę.

Vienney wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Stany Zjednoczone chcą pozbawić nas niezawisłości. Musimy porozumieć się z narodami Wschodu, które pragną pokoju, musimy położyć kres polityce utworzenia bloków wojennych”.

Vienney przypomniał uwagę Herriota dotyczącą stanowiska ministra spraw zagranicznych Francji Bidault na konferencji berlińskiej. Herriot oświadczył na ten temat: „Gdy dowiedzieliśmy się o propozycji ministra

Mołotowa w sprawie układu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie oraz o tym, że przedstawiciele mocarstw zachodnich postawili jej propozycję bez odpowiedzi, doszedłem do wniosku, że naród francuski został oszukany”.

Następnie przemawiał deputowany komunistyczny Cagne, który wezwał do stanowczej walki przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej”.

Około 2.000 delegatów wzięło udział w Nici w zjeździe obywateli pokoju departamentu Alpes-Maritimes. Ohradom zjazd przewodniczyła członkini Światowej Rady Pokoju — Cassin.

Na zjeździe b. kombatanów w Tours uchwalono rezolucję protestującą przeciwko projektom utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”, która — jak stwierdza rezolucja — zagroża bezpieczeństwu i niezawisłości Francji. Rezolucja stwierdza, że żołnierze francuscy „nie będą walczyć w interesie imperialistów amerykańskich i ich popleczników”.

go miejsce mianowany będzie Francuz.

W związku z tym prasa podaje, że amerykańskie koła wojskowe zamierzają obsadzić stanowisko dowódcy europejskiego odcinka środkowego przez generała amerykańskiego. „Monde” stwierdza, że „przygotowuje się zręczny ma-

nevr, zmierzający do pozbawienia Francji niektórych stanowisk” w organizacji atlantyckiej. Dziennik przypomina, że nominacja Juina na dowódcę europejskiego odcinka środkowego atlantyckich sił zbrojnych napotkała w swoim czasie na poważne trudności ze strony USA.

PROTESTY WE WŁOSZECH...

(f) RZYM (PAP). W niedzielę 4 kwietnia w teatrze „Excelsior” odbyło się zebranie bojowników o pokój, na którym senator komunistyczny Sereni wygłosił przemówienie, w którym potępił układ o „europejskiej wspólnocie obronnej”.

Demonstracje przeciwko układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej” odbyły się także w Ansenie, Reggio Emilia, Palermo, Genui i innych miastach.

W Genui proklamowano „Tydzień walki przeciwko układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej”.

W ANGLII...

(f) LONDYN (PAP). — W Londynie zakończyły się obrady konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, zwolnione z inicjatywy Angielskiego Komitetu Obrony Pokoju.

Uczestnicy konferencji uchwalili jednomyślnie rezolucję, która stwierdza m. in., że

W NIEMCZECH ZACHODNICH

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że na zebraniu niemieckiej partii socjaldemokratycznej (SPD) w Pirmasions (Palatynat) członek kierownictwa tej partii Wehner wypowiedział się przeciwko układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej”, ponieważ układ

problem niemiecki może być rozwiązywany tylko w drodze porozumienia między czterema wielkimi mocarstwami, oraz że rokowania w tej sprawie powinny być kontynuowane. Rezolucja wyzywa naród angielski, by zespółił się wokół żądania: „Położyć kres zbrojeniom Niemiec, utrwalić pokój w Europie”.

Na zebraniu w Gross-Ostheim robotnicy i chłopcy tej miejscowości zażądali przeprowadzenia referendum ogólnonarodowego nad pytaniem — układ o „europejskiej wspólnocie obronnej” czy też traktat pokojowy i wycofanie wojsk okupacyjnych?

Tymi faktami nie chcą być czyste siły pewne koła w USA, które nie tylko usiłują zmusić Francuzów do kontynuowania wojny, lecz starają się ją rozpać.

Niedawno w Waszyngtonie odbyła się narada zjednoczonej grupy szefów sztabów USA, na której, jak wynika z doniesień prasowych, omawiano poczynania mające na celu „umiedzy narodowe” wojny w Indochinach, tj. przekształcenie Indochin w drugą Koreę.

Podobny plan omawiał sekretarz stanu Dulles, który przemawiając 29 marca br. stwierdził, że w razie rozszerzenia się „komunizmu” (chodzi o ruch



— ZMUSZONY JESTEM PRZYZNAC, ZE POZOSTAJE TYLKO JEDNO WYJŚCIE.

Rys. C. Nerwiński

Jedność działania otwiera klasie robotniczej drogę do nowych sukcesów

Rezolucja Biura Wykonawczego SFZZ

(f) WIEDEN (PAP). Na posiedzeniu końcowym Biura Wykonawczego SFZZ uchwalono deklarację w sprawie wcielenia w życie uchwał III Światowego Kongresu Zw. Zaw. o jedności. Deklaracja głosi m. in.:

Biuro Wykonawcze SFZZ stwierdza z zadowoleniem, że apel III Światowego Kongresu Zw. Zaw. wyrażający do jedności działania znalazł szeroki odzew wśród ludzi pracy całego świata.

Biuro podkreśla, że jedność działania jest niezbędna i może być osiągnięta przez masy pracujące w walce o postęp gospodarczy i społeczny, o podniesienie stopy życiowej, prze-

ciwko bezrobociu i o zaspokojenie żądań bezrobotnych, w obronie praw związkowych i swobód demokratycznych, o niezawisłość narodową i bezpieczeństwo zbioru narodów, o dalsze osłabienie napięcia międzynarodowego i o rozwój współpracy ekonomicznej i kulturalnej między wszystkimi państwami, niezależnie od ich ustroju społecznego.

Jedność działania zw. zaw. w skali międzynarodowej przyczyniłaby się w znacznym stopniu do osiągnięcia tych celów. Napotyka ona jednak na opór przywódców Międzynarodowej Konfederacji „Wolnych” Zw. Zaw. (MKWZZ). Niedawno odrzucili oni znowu

propozycje SFZZ w sprawie jedności działania w obronie żywotnych interesów mas pracujących.

Działając w ten sposób na szkodę interesów wszystkich ludzi pracy, w tym również mas pracujących USA, przywódcy AFL i CIO, którzy w rzeczywistości kierują MKWZZ, służą interesom monopolu amerykańskich.

Ta polityka, sprzeczna z interesami robotników, potwierdza jeszcze bardziej konieczność jedności działania. Jedność działania otwiera klasie robotniczej drogę do nowych sukcesów w jej słusznej walce o dobrobyt, wolność, niezawisłość narodową i pokój.

Sukcesy wojsk ludowych Wietnamu

(f) PEKIN (PAP). Wietnamska Agencja Prasowa donosi, że w drugiej połowie marca br. wojska ludowe odniosły szereg sukcesów w deście Rzeki Czerwonej i w Wietnamie Środkowym. 28 marca wietnamskie wojska ludowe zniszczyły silnie umocniony posterunek francuski Dai Dinh w deście Rzeki Czerwonej. W toku walk nieprzejaciel stracił około 70 ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Na szosie łączącej Cuoson z Tienlu wojska ludowe zaatakowały

francuskiego korpusu ekspedycyjnego musiał wycofać się pod naporem wojsk ludowych z posterunku Khyaly koło Hainongu. Oddziały partyzanckie przerwały w kilku miejscach komunikację drogową i kolejową między portem Hainong a Hanoi. Agencja Reutersa podkreśla, że drogami z Hainongu do Hanoi przewożone są dostawy broni amerykańskiej dla oddziałów francuskiego korpusu ekspedycyjnego walczących w Dien Bien Fu.

20 marca wojska ludowe zaatakowały francuski pociąg wojskowy w pobliżu Hue w Wietnamie Środkowym. Lokomotywa i 5 wagonów zostało zniszczonych. Nieprzejaciel stracił około 100 ludzi w zabitych i rannych.

(f) LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że oddzia-

wane w przedmiejscu konferencji genewskiej są ostro potępiane przez opinię publiczną we wszystkich krajach, a zwłaszcza we Francji.

„W pojeściu Francuzów i Anglików — pisał dziennik „Les Echos” — pisała genewska prasa — jest w tym celu, aby doprowadzić do rozkładania sytuacji międzynarodowej. Dla Francji jest to nadzieja na przetrwanie w wojnie, a dla Anglii — nadzieja na rozszerzenie sfery wpływów w Wschodniej Europie i zakończenie ekonomicznego duszenia się. Chodzi o rozkładanie, które oczywiście zakłada ustąpienie z jednej i z drugiej strony, oraz takie, które doprowadzi do zmniejszenia ciężarów wojennych. Tego właśnie boją się Amerykanie”.

„Jak długo jeszcze — zapytywał z oburzeniem dziennik „Combat” — pozwolimy bez strachu zmuszać do wyłączenia Waszyngtonu z „trudności”, przelewając krwawych żołnierzy?”

Wystąpienie amerykańskiego sekretarza stanu odbiło się jednak poważnym echem również w samych Stanach Zjednoczonych. Wyżej wspomniany komentator agencji UP stwierdza: „Dokładne zbadanie przemówienia sekretarza stanu Johna Foster Dullesa w sprawie Indochin pozwala na pomnie przyszanżenie, że administracja Eisenhowera przygotowała opinię publiczną USA oraz Kongres do większych poświęceń w Azji... Sprawa at- ludzkiej wywołała niewątpliwie potężną burzę polityczną w USA”.

Amerkańska polityka wobec Indochin ukazuje dobitnie jak pewnie koła w USA „przygotowały się” do konferencji genewskiej, od której wszystkie narody oczekują dalszego odprężenia sytuacji międzynarodowej.

J. U.

Wiadomości sportowe

Trasa pierwszego etapu VII Wysięgu Pokoju

Z każdym dniem wzrasta zainteresowanie społeczeństwa stolicy VII Wysięgiem Pokoju, który — jak wiadomo — w bieżącym roku rozpocznie się w Warszawie, a jego pierwszy etap dookoła miasta rozegra się 2 maja.

Trasa pierwszego etapu została ustalona i przedstawia się następująco:

Start honorowy VII Wysięgu Pokoju nastąpi 2 maja na Stadionie WP, po czym kolara przejadą ulicami: Łazienkowska, Mysłwiecka, Piekna, Al. Stalina, placem Trzech Krzyży, Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem, Młodową, Senatorską, Dąbrowską, Traś W-Z, Jagiellońska na ul. Modlińską do Elektrociepłowni (1,5 km za FSU), skąd nastąpi start ostry.

I etap prowadzi przez: Wnieślowo, Henryków, Dąbrowę, Buków, Jąbłonę, mostem K. Nowego Dworu, Czołnowo, Komanki, Bielany, Marymoncką, Szwedzką, przez Plac Zwycięstwa, Mazowiecką, Nowoswłucką, Marchlewskiego, Chałubińskiego, Al. Niepodległości, Józefowska, Dąbrowskiego, Puławska do

mecc o mistrzostwo I ligi bokserów, w której zespółowi Stall Łabędy i Gwardia Słupsk.

Wyniki walk (zwadnicy Stall na pierwszym miejscu):

W meczu o mistrzostwo I ligi bokserów, w której zespółowi Stall Łabędy i Gwardia Słupsk. Wyniki walk (zwadnicy Stall na pierwszym miejscu):

W Warszawie odbyło się 5 kwietnia zebranie przedstawicieli komitetów etapowych Warszawy, Łodzi, Stalinozrodu, Opola i Wrocławia. Wiceprezidentem Komitetu Organizacyjnego VII Wysięgu Pokoju „Trybuna Ludu” „Nauces Duchian” i „Ruchem Pracy”.

Przedstawiciele komitetów etapowych składali sprawozdania z wykonanych dotychczas prac organizacyjnych, po czym przedstawiciele Biura Wykonawczego dali aktywne i terenowo wytyczne i udzielili wskazówek.

Sprawozdania z wykonanych prac organizacyjnych wskazują na to, że najbardziej zaangażowane w przygotowania są komitety etapowe w Łodzi i Stalinozrodzie.

Stal Łabędy — Gwardia Słupsk 14:6

W sali Domu Kultury w Łabędach rozegrano w niedzielę 5 bm.

W meczu o mistrzostwo I ligi bokserów, w której zespółowi Stall Łabędy i Gwardia Słupsk.

Wyniki walk (zwadnicy Stall na pierwszym miejscu):

W meczu o mistrzostwo I ligi bokserów, w której zespółowi Stall Łabędy i Gwardia Słupsk. Wyniki walk (zwadnicy Stall na pierwszym miejscu):

W Warszawie odbyło się 5 kwietnia zebranie przedstawicieli komitetów etapowych Warszawy, Łodzi, Stalinozrodu, Opola i Wrocławia. Wiceprezidentem Komitetu Organizacyjnego VII Wysięgu Pokoju „Trybuna Ludu” „Nauces Duchian” i „Ruchem Pracy”.

Przedstawiciele komitetów etapowych składali sprawozdania z wykonanych dotychczas prac organizacyjnych, po czym przedstawiciele Biura Wykonawczego dali aktywne i terenowo wytyczne i udzielili wskazówek.

Sprawozdania z wykonanych prac organizacyjnych wskazują na to, że najbardziej zaangażowane w przygotowania są komitety etapowe w Łodzi i Stalinozrodzie.

Stal Łabędy — Gwardia Słupsk 14:6

W sali Domu Kultury w Łabędach rozegrano w niedzielę 5 bm.

To jest nie tylko niedbalstwo

WROCLAW (kor. wt.). Po sali przedsalni Wrocławskich Zakładów Włókien Sztucznych trzeba chodzić ostrożnie. Łatwo się posliznąć na brudnej, nieczyszczonej od wielu tygodni posadzce. Słisko jest również w przejściach między maszynami. Nie trudno o wypadek. W sali sąsiedniej, tzw. kłusowej sali, panuje polmok. Drewniane, polamane podesty narażają pracujących tam ludzi na polamianie nog.

Po przeciwnej stronie przedsalni zza pogruchołanego drewnianego przepierzenia, za którym urządzono skład żelazstwa wystają pogięte wały i inne części maszyn. Robotnicy, którzy przepychają tędy worki, muszą ławirować, aby się nie potknąć lub nie zawadzić workiem. Jak gdyby na urągawisko wiszą na ścianach odrogi z tabliczek z napisami: „Dbać o czystość”, „Dbać o porządek”. O czystości i porządku nikt tu jednak nie dba. Z każdego kąta widać braki troski o elementarne warunki bezpieczeństwa i higieny pracy, o zdrowie robotników.

Powietrze przedsalni nasyczone jest odorem kwasów. Wentylacja jest niedostateczna. Ale

nie jest to tylko wina wentylacji, nie sprząta na czas odpadki włókna, tzw. „kofy”, ulegają rozkładowi i wydzielają szkodliwe dla zdrowia gazy. Większość maszyn przedsalni nie posiada odpowiednich osłon i zabezpieczeń. Niewiele lepiej jest w innych oddziałach.

Zarówno dyrektor Wrocławskich Zakładów Włókien Sztucznych, tow. Szczegodziński, jak i kierownik referatu BHP, Jamer, starają się tłumaczyć stan bezpieczeństwa pracy tym, że zakład posiada przestarzałe urządzenia i że przecież dawniej było jeszcze gorzej.

Temu, że było gorzej nie można zaprzeczyć. Zrobiono dla poprawienia warunków pracy już sporo. Nie tłumaczy to jednak kierownictwa zakładu z istniejących, karygodnych zaniedbań, z braku troski o zdrowie zalogi. Do uporządkowania sali, utrzymania czystości i porządku, załatwiania dziur w podłogach, wykonania prostych osłon do maszyn — nie potrzeba przecież drogiego urządzeń. Nie może być żadnego tłumaczenia na to, że od szeregu miesięcy robotnicy otrzymują surowe mleko, gdyż dyrekcja

i rada zakładowa nie potrafią zorganizować gotowania mleka.

Nie spełnia swych podstawowych zadań w WZWS rada zakładowa. Nie zorganizowała ona dotychczas komisji oceny pracy. Nie kontroluje pracy 14 wybranych przez zalogę, społecznych inspektorów pracy.

Obojętnie przechodzi koło tych wszystkich zaniedbań organizacja partynia. Jej sekretarz, tow. Mazur co się już tym, że przecież coś się już zrobiło i coś się robi, że jakoś to będzie. Odpowiadają od czasu do czasu zakład towarzysze z Komitetu Miejskiego partii, z Okręgowej Rady Związków Zawodowych. Wdłużnie ustalają stan rzeczy nie bardzo ich razi, skoro sprawą BHP do tychczas się nie interesowali.

Państwo przeznaczyło podobnie jak w latach ubiegłych również w tym roku poważną sumę, ponad 4 miliony zł na inwestycje, odzież ochronną i roboczą dla poprawienia warunków pracy zalogi WZWS. Są więc środki finansowe. Trzeba tylko troski o człowieka pracy, by je należycie wykorzystać.

Nowy polski film „Trudna miłość”

wchodzi na ekrany 10 bm.

(f) 5 bm. w Centralnym Urzędzie Kinematografii odbył się pokaz prasowy nowego filmu fabularnego polskiej produkcji pt. „Trudna miłość”.

Film reżyserował Stanisław Różewicz według scenariusza napisanego przezeń wspólnie z Romanem Bratnym.

Film wchodzi na ekrany 10 bm. (PAP)

Wykaz obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich

wylosowanych do premiowania w dniu 3 kwietnia 1954 r.

Zł 5.000 — nr 404 553;
Zł 1.000 — nr 80 237 138 439
270 435 285 983 411 281 715 679
747 725 765 335 779 219 844 824
980 658 995 135;

Zł 500 — nr 5 807 74 414 86 211
90 240 139 741 162 555 162 557
162 560 241 984 283 484 284 655
317 994 317 999 383 679 383 659
404 554 411 298 424 195 438 193
442 482 483 148 523 719 570 862
571 444 580 190 594 949 632 431
682 063 682 067 747 728 750 782
760 946 762 422 762 428 772 150
778 132 794 010 795 658 827 114
987 065 971 743 971 745 988 519
990 680;

Zł 250 — nr 1 517 62 250 86 215
86 217 86 219 86 215 116 848
123 704 138 496 159 742 159 746
182 552 241 989 246 995 246 999
264 232 264 236 270 434 270 436
270 439 283 973 295 984 334 222
334 224 374 339 386 124 403 468
434 605 436 121 439 684 447 089
456 651 456 656 478 336 480 691
480 696 480 737 483 149 522 663
544 046 544 048 548 008 561 936
571 441 580 184 581 043 581 030
584 945 584 946 602 621 602 623
632 434 648 632 648 635 682 070
700 440 702 975 715 640 762 515
752 516 752 517 761 127 761 129
761 130 762 427 765 340 772 142
772 145 772 147 778 138 778 212
784 392 784 395 784 398 784 399
794 006 850 492 877 165 880 476
892 600 901 077 901 080 935 672
935 678 935 312 935 313 955 319
963 431 963 454 963 430 967 867
967 870 971 744 992 077 992 978
995 133;

Ponadto wylosowano 837 premii po 150 zł.

GRANULOWANA SIŁA

Wiatr ciągnący zwał hałdy nieświeżego zapachu związków siarki. Na gałęziach anemometrycznych, karłowatych drzewek barwi się szaro-zielony pył. Dachy budynków są nim również pokryte. Szybko w oknach zmatowiały od oparów grzejącego szkła fluoru. Wokoło atmosfiera chemicznej syntezy. Pożarłaskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu pracują. Jak co dzień spie się ze zbiorników do papierowych worków superfosfat. Jak co dzień worki z superfosfatem wędrują z wagi do wagonu, a później w świat. Do magazynów gminnych spóźdlieni, a stąd na chłopskie pola, do spółdzielni produkcyjnych, do PGR.

Ziarenka i plan

Produkowane w kraju nawozy fosforowe zaspokajają jednak całkowicie potrzeb rolnictwa. Najważniejszy nawóz superfosfat, stosowany do nawożenia gleby w formie płynnej, spręża bardzo szybko i nieprzekraczalnie związków fosforu w związku trudnym lub w ogóle nieprzystawalnym przez rośliny, będąc wykorzystanym w 15 — 20 procent.

Doświadczenia polowe w nawożeniu superfosfatem granulowanym (ziarnistym) podływały, że stętu jakże mała miejsce przy stosowaniu superfosfatu płynnego zmniejszają się prawie o 30 procent. Tak więc przy zachowaniu obecnej zdolności produkcyjnej oddziału superfosfatu płynnego, przez granulację poważnie zmniejsza się niedobór nawozów fosforowych w kraju. Budowa oddziału granulacji stworzy poza tym możliwość natychmiastowej wysoki produktu do odosłoty, a przez to zwiększy konieczność magazynowania superfosfatu świeżego celem jego dojeżdżania, jak ma to miejsce obecnie.

Tak pisał w założeniach projektowych działu superfosfatu granulowanego dyrektor techniczny fabryki tow. Tadeusz Bęć.

Te argumenty zdecydowały o rozpoczęciu starań wokół uruchomienia działu granulacji.

Mimo wielu przeszkód dział superfosfatu granulowanego

rozpoczął produkcję w październiku ub. roku. Ale — niestety — do chwili obecnej nie było miejsca, który przyniosłby wykonanie planu. A przecież fabryka na ogół — pod tym względem — nie ma złej opinii. Wykonuje swoje zadania regularnie, nawet (wylączając superfosfat granulowany) w poszczególnych rodzajach produkcji. Plan pierwszego kwartału (wartościowo) zrealizowano tutaj do dnia 24 marca.

Dlaczego dział granulacji pozostaje w tyle, dlaczego ciągnie fabrykę wstecz?

Od sasa — do lasa

W wysokiej zakurzonej, hali stoi dość duża murowana budowa, nad nią wielka masa. Obok na obrótowych podstawach — długa i gruba rura pieca (podobnego do pieców cementowych). Pod samym dachem, zawieszona na szynach, jeżdżą kolebki napędzone sprężonym superfosfatem. Co chwila któraś z nich podjeżdża do zbiornika, wywraça się i wysypuje zawartość. Stąd proszek, który ma użyczyć glebę, spływa — w miarę potrzeby — do owej wielkiej misy.

W mieszalniku odbywa się proces granulowania. Misa obraca się, a niezależnie od tego obracają się ramiona mieszadła.

Wszystko to jest na ogół proste — jeśli cały zespół maszyn: mieszalnik, suszarnia, siła, elevator, transportery są ze sobą zgrane, jeśli mają podobne możliwości produkcyjne (techniczne nazywają to przepustowością). W Luboniu tak nie jest, bo każdy z elementów tego zespołu jest przypadkowy. To tak, jakby każda z jednej orkiestry grać wirtuozowski i podwórzemu muzykantowi.

Mieszalnik jest za duży. Znacznie lepiej pracowałyby dwa mniejsze (na zmianę, aby wykorzystywać martwy czas napełniania i opróżniania misy). Suszarnia nie odpowiada (pod względem szybkości suszenia) ustalonym w planie liczbom dobowej wydajności. Siła są z innego zespołu maszyn. Trzeba ją złożyć co 24 godziny, a niestety, dostęp do niej jest bardzo utrudniony. Transportery wykonane przez Zakłady Remontowo-Montażowe w Toruniu są co innego i muszą być poważnym przerobem. Jednym słowem dzwiny zespół maszyn: jedno od sasa — inne od lasa.

Wszystko to są trudności istotne. Niesposób ich niedocenić, a tym bardziej lekceważyć. I nikt tego w fabryce nie robi. Przedsięwzięto to wielce, aby poprawić sytuację. Dzięki przerobom transporterów, zapewniono ich ciągły ruch, w

wyniku pewnych zmian rusztów i ciągu powietrza zwiększono wydajność suszarni.

Wszystko to jednak zrobiło kierownictwo i załoga fabryki we własnym zakresie, nie otrzymując żadnej pomocy z zewnątrz. Zarówno Centralny Zarząd Przemysłu Kwasu Siarkowego i Nawozów Fosforowych jak i Ministerstwo Przemysłu Chemicznego nie wywiązały się ze swoich obowiązków: nie zapewniły warunków ciągłej, rosnącej produkcji ziarnistego nawozu.

Od chwili uruchomienia (w październiku ub. roku) do 20 stycznia br. nikt z Centralnego Zarządu nie interesował się sytuacją na miejscu w fabryce, chociaż wiedział, że napotyka ona na bardzo wiele kłopotów natury technicznej. Ministerstwo zaś ograniczyło się do późniejszej inspekcji w fabryce bez udzielenia jej konkretnej pomocy.

Na tym skończyło się, a to nie tylko nie pozwoli na wyciągnięcie wniosków na przyszłość, ale nie da fabryce szans dorównania zadaniom bieżącym, określonym liczbami planu. A przecież to dopiero początek. Nasze założenia przewidziały, że pod koniec roku 1955, cała produkcja lubońskiej fabryki ma pójść na wieś w postaci granulki, że około 30 procent wszystkich wytwarzanych w Polsce nawozów fosforowych będzie przekazywanych rolnictwu w postaci ziarnistej.

To są poważne zadania. Już dzisiaj trzeba przygotować warunki do osiągnięcia w przyszłości, za półtora roku takie go poziomu produkcji w przemyśle nawozów fosforowych.

Maszyny obsługują ludzie

Ighacy Czajka był przed uruchomieniem działu granulacji robotnikiem w dziale superfosfatu pylistego. Dzisiaj jest mistrzem zmianowym prowadzącym proces granulacji i pierwszym człowiekiem w fabryce, któremu udało się osiągnąć zaplanowaną wydajność. W dniu 22 marca zmiana Czajki (choć brakowało trzech ludzi) wykonała swoje zadanie w 109 procentach.

Dzięki czemu?

Czajka skromnie ocenia ten wynik. Po prostu jego grupa tak się przygotowała do pracy, że nie miała ani chwili przerwy, ponieważ ludzie pilnowali maszyn i skoordynowali ze swoimi możliwościami dostaw surowca z działu superfosfatu pylistego. Ale równocześnie Czajka mówi o innych sprawach: dotyka dość istotnej kwestii: awarii i przestojów. To one w głównej mierze są powodem niskiej wydajności działu. Przyczyny są dwie: nie-

odpowiednie jeszcze przygotowanie maszyn i ludzi, którzy je maszyną obsługują.

Zdarzają się, niestety, bardzo często wypadki zatkania komórki zsympowej skawolnym superfosfatem, zasypiania elevatora nadmierną ilością pyłu, zablokowania podajnika itp. Każdy z tych wypadków pochłania cenne minuty. A więc czeka na granulowany superfosfat. O tym jednak załóżce nie mówi się prawie wcale. I dlatego — mimo wywieśnienia blyskawicy, informującej o sukcesie zmiany mistrza Czajki — nie znalazł się nikt, kto by poszedł w jego ślady. W fabryce nie czuć żywego rytmu współzawodnictwa. Nikt się tym w sposób widoczny nie zajmuje. A przecież ostatni przykład Czajki oraz zeszłoroczny wzrost wydajności pracy o 20 procent w dziale superfosfatu pylistego, dzięki wprowadzeniu metody Zandrowej to poważne argumenty, które mogą i powinny do zalogi przemówić. Nie przemawiają one jednak same, ani z małą, zapomnianą przez wszystkich, rozmoczoną przez deszcz blyskawicy, której treści raczej można się domyśleć, niż odczytać.

Pomoc w walce o urodzaj

Wojko idące do boju wyposaża się w najlepszą broń. Rolnictwo nasze, przed którym stoją wyjątkowe zadania, trzeba również uzbroić we wszystkie środki mogące przyczynić się do wzrostu urodzaju. M. in. trzeba mu dać więcej niż dotychczas superfosfatu ziarnistego — kuleczek, z których każda będzie pociskiem na froncie walki o wzrost zbiorów, o coraz lepsze zaopatrzenie ludności.

Superfosfat granulowany musi być z dnia na dzień więcej. Musi on być coraz lepszy — zawierać jak najwięcej przyswajalnych przez rośliny, rozpuszczalnych w wodzie związków fosforu. O to musi starać się kierownictwo fabryki, w tym musi pomóc Centralny Zarząd Przemysłu Kwasu Siarkowego i Nawozów Fosforowych oraz Ministerstwo Przemysłu Chemicznego. Nie mogą one dłużej zajmować pozycji obserwatora. Ich zadaniem — wraz z oddziałem Instytutu Kwasu Siarkowego i Nawozów Fosforowych w Luboniu — jest pomoc w wykonywaniu planów przez opawowanie procesu produkcyjnego, pomoc w utrzymywaniu na najwyższym poziomie jakości superfosfatu.

W każdym ziarenku sztucznego nawozu musi być zawarty ładunek życiodajnej, granulowanej siły. Dzięki niej ziemia nasza będzie coraz bardziej urodzajna.

WŁADYSŁAW BLUZER

Przed konferencją partyjno-techniczną w zakładach im. Nowotki w Warszawie

Załoga zakładów mechanicznych im. Nowotki przygotowała się do konferencji partyjno-technicznej, która odbędzie się pod koniec maja br.

W okresie przygotowawczym załoga postanowiła m. in. szeroko rozwinąć ruch racjonalizatorski, rozpracować obieg dokumentacji i doprowadzić plan do wszystkich stanowisk robotniczych, podnieść do właściwej roli stanowisko majstra, zmniejszyć zużycie narzędzi o 30 procent, obniżyć koszty własne o 15 procent w stosunku do kosztów własnych z czwartego kwartału ub. r. Podjęło również

szereg uchwał, mających na celu podniesienie stanu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz warunków bytowych zalogi. Postanowiono także uruchomić produkcję wielu przedmiotów powszechnego użytku, z których np. patelnie i brytaniny są już na rynku.

Radiowóz zakładowy i blyskawice informują załogę o przebiegu przygotowań do konferencji.

Technik Bronisław Traczyk i majster Alfons Jankowski zgłosili już 26 projektów racjonalizatorskich. Dwa projekty zgłosiła produkująca rzeniarka

Irena Szczuchura. Mikołaj Aleksandrow z działu odlewów, dzięki swym pomysłom zmniejszył o połowę ilość braków.

Łącznie zgłoszono w ciągu ostatnich 2 miesięcy ponad tysiąc projektów racjonalizatorskich. Ponad 200 z nich wprowadzono już do produkcji. Warto dodać, że w ciągu całego roku ubiegłego zgłoszono w zakładach 500 wniosków racjonalizatorskich.

Mimo zwiększonych znacznie zadań produkcyjnych, załoga ZM im. Nowotki wykonała plan pierwszego kwartału br. cztery dni przed terminem.

Bez odrywania się od zajęć zawodowych można uzyskać tytuł kandydata nauk

(f) Rada Główna Szkolnictwa Wyższego i Kolegium Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego powzięły uchwałę, na mocy której obok istniejącej już formy uzyskania stopnia kandydata nauk w drodze aspirantury naukowej — stworzona zostaje szeroka droga do uzyskania tego samego stopnia przez adiunktów i asystentów wyższych uczelni rolniczych, technicznych, ekonomicznych i uniwersyteckich — bez odrywania

tych pracowników od zajęć zawodowych na wyższych uczelniach.

W oparciu o plany pracy naukowo-badawczej poszczególnych katedr, opracowane będą dla pomocniczych pracowników nauki indywidualne plany pracy naukowej i dydaktyczno-wychowawczej na okres od 4 do 5 lat. Pomyślna ich realizacja w ustalonych terminach i złożenie odpowiedniego egzaminu umożliwi pomocniczym

pracownikom nauki uzyskanie stopnia kandydata nauk.

W okresie wykonywania przez pomocniczych pracowników nauki ważnych prac, związanych z uzyskaniem stopnia kandydata nauk, będą oni korzystać z różnych form pomocy państwa. W czasie tym mogą oni otrzymać okresowe zwolnienie od obowiązków dydaktycznych i organizacyjnych w katedrach, otrzymując zamiast poborów odpowiednie stypendia naukowe.



Malarz polny z gromady Krzeszów (woj. lubelskie) Antoni Pawlak, przywiozł na punkt skupu GS zakontraktowanego tuczniaka

Foto CAF — Wierucki

Filety z jelenia to nie wszystko

Ile czasu i trudu kosztuje przyrządzenie w domu wyklejki sałatek? Fasole trzeba gotować przeszło godzinę, ziemniaki — pół godziny, oprawianie śledzia — również z tym bywa. Potem krojenie (cebula i lzy), mieszanie, zaprawianie — trwa także około godziny. Po tym wszystkim przyrządzająca (razdziej: przyrządzający) mówi: je sałatka jest znakomita, ale na długo ma jej dojść. I pada ciekawe pytanie: czy nasze przedsiębiorstwa handlowe nie mogą tysiącom amatorów sałatek, pasztek i pasztecików, nożek w galarecie, piczestego itp. dostarczyć „procesu ich produkcji”?

Niezasłużone „awanse”

W witrynie sklepu Miejskiego Handlu Mięsem w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 1 świeci wieczorną neonową napis: wyroby gastronomiczne. Gabloty zaś i polki w tym sklepie świecą z rana i z wieczora — pustkami. Jest tu trochę kiełbas, wędlin różnego rodzaju, czasem zjawi się na krótko trochę pieczonego mięsa i to wszystko. Klienci więc często zadają sobie pytanie: od kiedy wyroby wędliniarsko-marsarskie awansowały na wyroby gastronomiczne?

Przed stoiskiem z gotowymi potrawami i mięsnymi wyrobami półgotowymi w Domu Handlowym „Delikatesy” na MDM — drugi szereg klientów. Z polmisków i tac szybko znikają przygotowane już do smażenia kotlety schabowe, steki baranie. Czekający w kolejce mimo woli zadają sobie pytanie: od kiedy to kotlety schabowe, sznyce, sieki-

baranie itp. awansowały na delikatesy? Na pytanie „od kiedy” odpowiedzieć można po prostu: od czasu, gdy przedsiębiorstwa Miejskiego Handlu Mięsem w Warszawie, Stalagrodzie, Poznaniu, Krakowie, Szczecinie, i gdzie indziej wyobraziły sobie, że oszczędzając czasu i pracy tysięcy kobiet (nie mówmy już o mężczyznach) przez dostarczenie im wyrobów gotowych i półgotowych — nie należy do ich obowiązków. Zycie jednak pokazuje, że potrzeby mieszkańców wielkich miast są bardziej złożone niż życzyliby sobie niektóre przedsiębiorstwa MHM. Do dobre zaopatrzenie sklepów mięsnych i wędliniarskich — to nie jest wszystko.

Kiedy góra rodzi myśl...

„Centralny Zarząd Miejskiego Handlu Mięsem przesłał w załączeniu komplet receptur na wyroby i półfabrykaty gastronomiczne... obowiązujące wszystkie zakłady przetwórcze w pionie Miejskiego Handlu Mięsem”. U góry pisma data: 11 maja 1953 r.

Czegoż nie ma w załączeniu do pisma piku receptur! Filety z łosia, jelenia, steki z dzika, flaki po polsku, a może po wiedeńsku, pierogi rzymskie, a befsztyk tatarski — wyroby surowe, gotowane, smażone, pieczone, gotowe, półgotowe — co kto chce. 63 pozycje listy rzeczy wyliczeniowych receptur. Receptur — dodajmy szybko — opracowanych centralnie, bo (jak czytamy w cytowanym piśmie) „przedsiębiorstwa MHM... powinny zgła-

zać do Centralnego Zarządu MHM projekty receptur na nowe wyroby...”. Można więc — i trzeba — robić wiele. A co się robi?

W zakładzie np. podległym Stolecznemu Zarządowi MHM, przy ul. Żelaznej w Warszawie produkującym właśnie te wyroby, ich asortyment (w ciągu miesiąca) nie wykracza poza kilka pietnastu. Szkoda. Wystarczy bowiem zajrzeć do sklepów z tymi wyrobami, gdzie panuje zastanawiający ruch, zobaczyć szybko opróżniające się tace z potrawami, by stwierdzić, że przez większą część dnia w sklepach tych wybor ogranicza się do dwóch, trzech potraw.

Zakład MHM przy ul. Żelaznej to nie wyjątek. Podobnie jest w Stalagrodzie, Poznaniu i w innych miastach.

„Ale nie tylko o wybór wyrobów chodzi.”

Ich ilość w stosunku do potrzeb jest także za mała. A przecież są możliwości zwiększenia produkcji. W Warszawie np. wyposażony w maszyny i sprzet zakład czeka na niezbędny remont jeszcze od 1952 roku. W Stalagrodzie i Wrocławiu w zakładach masarskich można bez wielkiego trudu wprowadzić produkcję różnorodnych wyrobów gastronomicznych. I jeśli przed zakładami przetwórczymi MHM możemy śmiało postawić zadanie: więcej wyrobów gastronomicznych gotowych, to żądanie konsumentów: więcej półgotowych wyrobów mięsnych i rybnych: kotletów, sznycel, befsztyków, rost-befów powinny usłyszeć spo-

dziale zakłady przetwórcze w Warszawie, Łodzi, Krakowie i innych miejscowościach. Tam w również w sklepach brak jest tego rodzaju wyrobów.

Kiedy mowa jest o sklepach, mogłyby sobie ktoś wyobrazić, że sklepów zajmujących się sprzedażą wyrobów półgotowych i gotowych jest sporo. Niestety: były, lecz zniknęły „jak sen jakiś złoty” czyli inaczej — „przekształciły się”.

W Warszawie np. w drugim kwartale 1952 r. było ich 23. Ile jest obecnie? Siedem. W Stalagrodzie jest jeden, w Gdańsku także, w Krakowie aż... dwa.

Liczyb to mówią wyraźnie, że przedsiębiorstwa MHM i w dziale handlu przydywó rad nie dostrzegają, że wymagania konsumentów rosną. Liczyb to świadczą, że placówki handlowe nie widzą jak wielkim utrudnieniem dla tysięcy konsumentów jest mała z pozoru sprawa: brak w sprzedaży wyklejki sałatek, oprawionego śledzia, gotowego, surowego kotleta.

Konsument domaga się więcej

w więcej, w większym wyborze wyrobów gotowych i półgotowych, ale chcą także by były one lepszej jakości. Z jakością bywa bowiem różnie. Tak np. w problemie MHM w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej w dniu 1 bm. sprzedawano sałatkę śledziową, do której wkrójono jabolka nie obrane ze skórk. Jednocześnie „podziw” budziła ilość wkrójonych do tejże sałatki ziemniaków. Ziemniaki są pożywne — to prawda, ale przecież sałatka nosi nazwę śledziowej, a nie ziemniaczanej...

Warto również, by zakłady produkujące różne rodzaje potraw zechciały leżeć się w przyszłości — z sezonem. Świeże jarzyny, rzodkiew, szczypek itp. — także są pożywne. Urozmaicając receptury nie trzeba jednak zapominać, że ceny jarzyn, jaj, drobiu itp. artykułów w sezonie maleją, a więc odpowiednio powinny zmniejszać się porcje w cenniku.

Miejski Handel Mięsem uruchomił już wiele wzorcowych, nowoczesnych wyposażonych placówek w różnych miastach. Nie lenne jednak istniejące sklepy z wyrobami gastronomicznymi znajdować się dalej w sytuacji kopciuszka. Brak w nich nie-rzadko nawet zwykłych, białych półmisek. Wyroby zwalone są stertami na brzydkie, podniszczone tace z masy papierowej. Opakowanie sprzedawanych wyrobów również pozostawia wiele do życzenia.

Nasz aparat handlowy

Nasz aparat handlowy w Niemalym już stopniowo potrafi przyczynić się swą pracą do zmniejszenia codziennych trosk i kłopotów ludzi pracy. Wśród tych kłopotów, którym dotychczas nie potrafiono jeszcze należycie ulżyć, kłopotów dręczących zwłaszcza tysiące pracujących kobiet — poczesne miejsce zajmuje sprawa wyrobów gotowych i półgotowych. W imieniu więc tysięcy zainteresowanych wysuwamy żądanie: więcej i lepszych wyrobów gastronomicznych.

A. WITKOWSKI

Pod ostrym kątem

Jest co „odmrażać”

Gdyby tak towarzysze z ośrodka produkcyjnego centrali „Las” w Łachowicach k/Zwycza w woj. krakowskim mieli chłodziły jeden własny samochód urzędniczy handel obwoźny, jak to czynią niektóre PZGS-y. Gdyby tak mogli otworzyć sklep wleobranzowy, jak szereg GS-ów.

Tak, gdyby mieli, mogli, gdyby do tych czynności byli powołani. Ale co dystrybucja do nich nie należy. Ich zadaniem jest produkcja, produkcja i jeszcze raz produkcja. Wleć produkcja. Trzeba przyznać, że dość szeroki asortyment

artykułów masowego użytku dla wsi. Kłoniche, szprychy, dzwona do kół, orezki i potrzebne do nich waży, a także grabie, sztyły do łopat i kilofów itd. Itd. Słowem produkcja pożyteczne artykuły, bez których na wsi jak bez prawej ręki. Szczególnie teraz w okresie siewów. Obornika w pole przecież nie wylewie, jeśli u wozu nie ma kłonic. Z plugiem czy broną też w pole nie wyruszy jeśli brak orezów i waży. Nawet w ogródku ziemi nie da się prze-wrócić, gdy zabraknie sztyli do łopat.

A magazyny pekają, podwórza zwałone, że przejsz trudno. 700 tys. złotych zamrożonej gotówk. Zresztą magazyny pekają i podwórza są zwałone nie tylko w Łachowicach, ale także w innych ośrodkach produkcyjnych podległych centrali „Las”. Już nie 700 tys. złotych zamrożonej gotówki, ale blisko 9 milionów w całym kraju.

Suma dość pokłonna. Ale przecież jest już wiosna i słońce coraz bardziej przysusza. Może więc odmrozić. Byłoby to w pożytek zarówno dla państwa jak i dla pracujących chłopów.

